

Strzał w Dziesiątkę

Nr 24

Miesięcznik Szkoły Podstawowej nr 10

Marzec/Kwiecień 2015

Witamy i zegnamy

Już niedługo lato...

Mamy ciepłą wiosnę, która pozwala nam bawić się na świeżym powietrzu np. jeździć na rolkach, grać w piłkę, ścigać się na rowerach. Oczywiście, jest jeszcze więcej rzeczy, które możemy robić na dworze. W naszej szkole czuć już nawet lato. Niektóre klasy przygotowują się do przedstawień na koniec roku. Klasa III c uczy się już piosenek i tekstów, bo w tym roku to ona będzie wystawiać przedstawienie o wakacjach. Będą śpiewać piosenki „ To już lato”, „Wakacje” i „Lato, lato co ty na to”. Ostatnio, gdy moja klasa III c śpiewała na przerwie piosenki przy otwartych drzwiach to zleciały się wszystkie pierwszaki, które biegały jak szalone po korytarzu, by posłuchać. Jeden chłopak spróbował nawet je odgonić, ale mu się nie udało. Jednym słowem - lato!

Maria Dywańska



Honorowi Dawcy Książek

W naszej szkole rodzice postanowili wesprzeć bibliotekę. W ramach akcji prowadzonej przez Radę Rodziców „Książka dla biblioteki” w różnoraki sposób zbierane są książki. Uczniowie, rodzice, dziadkowie przynoszą do biblioteki wszystkie, które są w dobrym stanie, a nie są już potrzebne w domu. Literaturę dla starszych i młodszych można przez cały rok przynosić do biblioteki, za co wstawiane są punkty i dostaje się naklejkę z napisem „Honorowy Dawca Książek”, dostarczoną także przez rodziców. Warto wspomnieć tę akcję.

Książki mogą sprawić wiele radości.

Przed świętami wielkanocnymi, w dniu w którym odbywały się zebrania z rodzicami, przygotowany został kiermasz ozdób wielkanocnych. Uczniowie z klas młodszych jak i starsi włączyli się w tę akcję. Po okiem, między innymi, pań ze świetlicy, czyli pani Grażyny Dudzic-Gromnickiej, Niny Zmysłowskiej, Ewy Michalak na kiermaszu znalazły się piękne kurczaczki, baranki, pisanki. Wszystkie dochody przeznaczone będą na zakup nowych książek. al



Sprawdzian szóstych klas oczami piątych

Moja siostra podchodziła do sprawdzianu szóstoklasistów. Zauważyłam, że miesiąc przed sprawdzianem zaczęła się więcej uczyć.

W przeciwieństwie do lat poprzednich, kiedy po szkole robiła sobie przerwy od nauki, teraz od razu zaczęła siadać przy biurku i się uczyć. Również w szkole zaszły wtedy zmiany: nauczyciele przygotowywali sale do sprawdzianu. Przesstawiali ławki, ściągali informacje i akcesoria z tablic. Dzieci zaczęły się denerwować, chodziły niespokojne i się martwiły, czy dobrze napiszą sprawdzian. Już po sprawdzianie były spokojne i nie martwiły się już, bo uwierzyły, że dobrze napisały sprawdzian. wf



Wizytacje, sprawdzania czyli zachowania

W naszej szkole 24 i 25 lutego odbyły się wizytacje z Kuratorium Oświaty. Pracownicy Kuratorium chodzili po korytarzach, bacznie wszystko obserwując. Uczestniczyli również w lekcjach.

Wydawać by się mogło, że i na co dzień wszystko jest tak idealne, jak w dniu odwiedzin. Jednak my, uczniowie widzimy różnice. Nauczyciele, obserwowani podczas swojej pracy są bardziej zdenerwowani, spięci. Próbują dodatkowo udoskonalić lekcje. Rozdają nam rozmaite karty pracy, uczestniczymy w r ó ż n y c h d o ś w i a d c z e n i a c h .

Przed ewaluacją zewnętrzną nauczyciele wyjaśniali nam, jak mamy się zachowywać, by jak najlepiej wypaść. W dniu obserwacji wszystko było tip-top. W środę 25 lutego zobowiązani byliśmy do rozwiązania ankiety o funkcjonowaniu naszej szkoły. Oczywiście wszyscy próbowali wytłumaczyć nam, o co w niej tak naprawdę chodzi. Nie było to bezpodstawne, bo ankiety były naprawdę trudne. Na przykład zapytano nas, czy nauczyciele pracują z nami na lekcjach, objaśniają materiał który przerabiamy, sprawdzają poprawność wykonywanych przez nas ćwiczeń. W zestawie odpowiedzi był punkt mówiący o tym, że nauczyciele w trakcie lekcji wychodzą z sali, rozmawiają przez telefon, czy może korzystają z komputera. Oczywiście, u nas tak nie jest.

Niektórym z nas trudność sprawiło pytanie o naszych rodziców. Wyobraźmy sobie, że nie mamy któregoś z nich... Zdziwienie wywołał też fakt, że nie znamy zawodu swojego rodzica lub jego wykształcenia.

Co tak naprawdę ma wspólnego praca zawodowa naszych rodziców lub opiekunów z funkcjonowaniem szkoły? Czy wykształcenie mojej mamy lub taty jest ważne? Rozmawialiśmy o tym z panią Ireną Iwanicką, opiekunką redakcji. Wytłumaczyła nam, że na przykład, im wyższy poziom szkoły, tym chętniej rodzice wykształceni wysyłają do niej swoje dzieci.

Na szczęście wizytacje się już skończyły i mamy nadzieję, że nasza szkoła wypadła korzystnie. ts



Jak było kiedyś, a jak jest dziś

Minęło już kilka miesięcy od zdarzenia, które zaszło w naszej szkole. Złodzieja nie złapano, ale po kradzieży kurtek wiele się zmieniło. Zasadniczo wszystko, co dotyczy szatni. Priorytetem stało się bezpieczeństwo ubrań uczniów. Dawniej szatnia była otwarta o każdej porze i mógł tam wejść praktycznie każdy, a teraz ustalone są konkretne godziny, w których jest otwierana i pilnują tego pracownicy szkoły. Co prawda, już od bardzo dawna na drzwiach szatni wisi kartka z ustalonymi go-

dzinami, kiedy szatnia jest „dostępna i niedostępna”, ale z powodu braku pracowników, którzy mogliby na stałe być w szatni, informacja ta jest aktualna dopiero teraz.

W większości szkół szatnie są zamykane na czas lekcji i od niedawna w naszej szkole także tak jest. W większości komentarzy uczniów i rodziców, którym nic nie zgnięło, ta decyzja nie spotkała się z entuzjazmem. I trudno się temu dziwić. Rodzice, żeby odebrać dzieci ze świetlicy muszą przychodzić idealnie

na przerwie lub chwileczkę wcześniej lub później, a dzieci, które jeżdżą autobusem muszą czekać na otworzenie szatni. Do obsługi szatni jest oddelegowana osoba, która ma też inne obowiązki. Jest to pani intendentka.

Gdyby zredukować kilka rzeczy i był dodatkowy pracownik – pan szatniarz lub pani szatniarka – wszystko byłoby dobrze, ale nie ma na to pieniędzy. Przynajmniej jeden jest z tego pożytek – nie musimy się martwić, że nie będziemy mieli w czym wrócić do domu. al

Zakazy i zakazy...



Pewnie każdy w szkole już wie, że wszedł w życie nakaz nieużywania na jej terenie telefonów komórkowych i innych gadżetów elektronicznych, bez których nie moglibyśmy żyć, czyli przede wszystkim tabletów, smartfonów i mp3.

Według Statutu szkoły uczniowie mają obowiązek wyłączyć i schować telefon przed rozpoczęciem zajęć lekcyjnych. Nie mogą też nagrywać dźwięku lub obrazu bez zgody osoby nagry-

wanej lub fotografowanej.

Jeżeli ktoś naruszy te zasady, nauczyciel ma prawo zabrać telefon, sprzęt elektroniczny i oddać rodzicom oraz wpisać minusowe punkty do oceny ze sprawowania.

Uczniowie zareagowali oburzeniem. Mieli pretensje do nauczycieli i dyrekcji o to, że zabrania im się używać telefonów do gier, grać w piłkę na korytarzu i twierdzili, że niedługo szkoła odbierze im wszystkie przyjemności. Trwało to ze dwa tygodnie, teraz ucichło.

Nauczyciele nie robią tego specjalnie i tylko dlatego, żeby nie dać nam zagrać w ulubioną grę, ale troszczą się o nasze zdrowie i bezpieczeństwo w szkole i w sieci.

Wniosek jest taki, abyśmy ze wszystkiego korzystali z umiarem. kk

P.S. Ten zapis – paragraf 26 ustęp 1a punkt 1 podpunkt a) – został wprowadzony do Statutu szkoły około dziesięciu lat temu. Statut znajduje się na internetowej stronie szkoły: Menu – dokumenty szkolne – Statut szkoły. I. Iwanicka



Henryk Sienkiewicz

Życiorys noblisty – wersja uczniowska

Pewnego dnia na zajęciach wychowawczych pan wychowawca Szymon Miłkowski powiedział, żebyśmy napisali coś o patronie szkoły.

Moje koleżanki zaczęły szukać informacji w starej książce. Ich praca niestety została zagubiona, ale nasza redakcja tę pracę znalazła. Tkwiła w książce o Sienkiewiczu na półce bibliotecznej. Tekst wyglądał dokładnie tak:

Noblista z kategorii pisma. Rodzice nadali mu imiona : Henryk, Adam, Aleksander, Pius Sienkiewicz zapamiętany jako Henryk Sienkiewicz . Dwanaście pierwszych lat swojego życia spędził na rodzinnym Podlasiu.

Bywał też częstym gościem w Burcu, w domu ciotki Aleksandry Domochowskiej. Zamieszkiwali tam jego cioteczni bracia, najwspanialszy towarzysz zabaw. Guwerner Gmochowski był to pierwszy nauczyciel Henryka, ksiądz Albert Marczewski zapamiętał go jako chłopca z niezwykłą wyobraźnią. Zakochał się w Helenie, po mężu Sienkiewiczowa. Był on urodzonym pisarzem. Urodził się 05 .05. 1846r. zmarł 15. 11. 1916r. w Vevey w Szwajcarii.

Nie wiemy, jak pracę ocenił polonista, ale za poczucie humoru należy się bezwzględnie duża szóstka. mś

Na wsi i w mieście

W mieście i na wsi jest wiele różnic. W mieście zawsze szumią samochody, a na wsi szumią drzewa. W mieście tłumy chodzą po ulicach, a na wsi jest cicho i spokojne. W mieście smród spalin z samochodów się wydziela, a na wsi większość ludzi jeździ na rowerach. W mieście jest dużo sklepów, a na wsi mało ich jest. Mnie podobają się oba miejsca, bo i w mieście i na wsi jest tak samo fajnie. az



Gazetka Szkoły Podstawowej nr 10

ul. Kalinowszczyzna 70 Lublin

strzalwdyche@wp.pl

Sekretarz redakcji: Emilia Cieślik

Zespół redakcyjny: Maria Dywańska, Wanessa Fiedoszko, Katarzyna Kosior, Anastazja Lisek, Tamara Skowronek, Maja Śledź. Alicja Zachwatowicz

Skład komputerowy i druk: Emilia Cieślik, Irena Iwanicka

Marketing: Kacper Żmuda

Opiekunka, czyli palec wskazujący redakcji: Irena Iwanicka

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania, skracania tekstów i nadawania im własnych tytułów.